Przyszła kura do lekarza...
Znów historia się powtarza!
- Cóż to pani dziś dolega?
Na rzut oka, nie dostrzegam.

- Rankiem wstałam obolała
i znieść jajka nie zdołałam.
Chcę być matką, kurą kwoką...
Aspiruję zbyt wysoko?

Jajka, owszem, trzeba znosić
a nie z jajkiem się obnosić.
- Powiem pani tak, na uszko...
Ja nie jestem pani wróżką!

- Żartowałem, proszę pani,
wykształcenie mam do bani.
- Niech się pani tak nie trzęsie!
Chłopski rozum mam, na szczęście.

- Teraz proszę dobrze słuchać,
przestać gdakać, przestać fukać!
O sylwetkę trzeba dbać
i z kurami chodzić spać.

Nie napychać dziób do syta,
nie wyjadać full z koryta.
Wstydu sobie nie przynosić
swym wyglądem, jak to prosię.

Prawą nogą z grzędy schodzić,
kogutowi życie słodzić.
Dziobem, radzę, przestać kłapać,
można łatwo czkawkę złapać.

Proszę leżeć dzień bez ruchu,
raz na plecach, raz na brzuchu.
Czar lenistwa nie zaszkodzi,
będzie pani w stanie chodzić.

Z ostrożnością, na początku,
proszę jedno mieć kurczątko.
Zbytni stres i huk gromada
nie rokuje eldorada.

Proszę przyjść za dwie niedziele,
na kontrolę, mój aniele.
Od psubratów, jak najdalej,
by w rosole się nie znaleźć!

Po wizycie u lekarza,
dosyć często tak się zdarza...
- Tryb leczenia nie jest dla mnie!
Zaskwierczała wnet w brytfannie.

Nie pomogą dobre rady,
kiedy głowa od parady.

Gdy wrodzona jest natura,
wyłamaniem nic nie wskórasz.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Asocjacja, dodano 24.10.2018 05:53

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.